Nr. 567. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 8 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Chaos rosyjski.

Lwów 8 grudnia.

Od bardzo poważnej osobistości z Ukrainy, bawiącej w przejeździe we Lwowie, otrzymaliśmy garść uwag o obecnym stanie rzeczy w Rosji poza Królestwem.

Sądząc z doniesień pism, zdawałoby się, że sto miljonów Rosjan stanęło pod rewolucyjnym sztandarem, a Rosję całą od morza Białego po Czarne, objęły płomienie rewolucji. Tymczasem w gruncie rzeczy, sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Hasła konstytucyjne nie znalazły wśród mas ciemnych ludu rosyjskiego żadnego oddźwięku i to co się dzieje w poszczególnych miejscowościach imperjum, one olbrzymie strejki, bunty wojska, floty i uliczne rozruchy, nie są wcale objawem samej rewolucji, ale wynikiem agitacji rewolucyjnych żywiołów, w ten sposób, że się demonstrantom i strejkowcom inny jakiś, a bliższy im i zrozumialszy dla nich cel, niż wywalczenie konstytucji przedstawia.

Rewolucja rosyjska, to tylko walka inteligencji z rządem; szary zaś tłum uliczny i masy ludowe, zależnie od tego, czy rząd, czy inteligencja w danej chwili lepiej doń przemówić potrafi, zupełnie bezmyślnie, aby tylko dać upust swym instynktom, bije żydów, studentów i inteligencję, lub też szturmuje i pali kozackie koszary i morduje policmajstrów. Ten sam tłum, który stał dziś pod komendą rewolucjonistów, nazajutrz, równie wiernie słuchać będzie agentów prowokacyjnych rządu i rzuci się na swych wczorajszych sojuszników i prześladowców.

Tłumu więc ulicznego miast rewolucją objętych, w rachubę brać nie podobna, gdyż żywioł to głupi i nieobliczalny i dopiero wówczas, gdyby masy włościańskie się poruszyły, gdyby mieszczaństwo i rosyjskie kupiectwo po stronie rewolucji stanęły, sprawa byłaby rozstrzygniętą. Dziś jednak ani włościaństwo rosyjskie, ani mieszczaństwo, ani kupiectwo o rewolucji nic słyszeć nie zechce, konstytucja zaś jest dlań rzeczą zupełnie obojętną.

Inteligencja więc rosyjska, a specjalnie lekarze, adwokaci, artyści i literaci, a wreszcie studenci, nie mają wśród ludu rosyjskiego, który ich nie rozumie, żadnego oparcia w walce z rządem, a jedynym ich sojusznikiem są żydzi, przeciw którym zwraca się za to cała złość kierowanej przez policję czerni. Wpływ rewolucyjnej inteligencji na masy robotnicze walczące strejkiem, nie sięga dalej, jak do polepszenie ich materjalnego bytu; pozatem zaś, rosyjski robotnik, o ile nie znajduje się bezpośrednio pod wpływem gróźb i rewolwerów strejkowego komitetu, dba o konstytucję tyle, co o śnieg przeszłoroczny i potrzeby jej odczuć jeszcze nie jest w stanie. Bunty wojskowe, podczas których, jak np. ostatnio w Sebastopolu i w Kijowie zbuntowane oddziały poddawały się niemal bez walki, dowodzą, że nie masa żołnierzy jest usposobioną rewolucyjnie, ale że sołdacki tłum szedł za agitatorami, nie wiedząc dokąd go oni zawiodą, spostrzegłszy się zaś, że sprawa idzie na ostro, poddawałsię co rychlej, wydając swych przewódców w ręce władz.

Na całej więc linji panuje w Rosji chaos, przedstawiający się tem groźniej, im bliższy jest termin zwołania Dumy, naznaczony na dzień 28 stycznia przyszłego roku. Pomimo, że termin to nader już krótki, sylwetka tego ciała, co o losie Rosji ma zadecydować, pozostaje ciągle jeszcze niewidzialną, ani w przybliżeniu bowiem nie podobna jeszcze obliczyć, jaki rezultat dadzą wybory do niej. Rząd liczy na to, że carowierne rosyjskie chłopstwo, mieszczaństwo i kupiectwo, wybierze do Dumy tak przygniatająco olbrzymią liczbę reakcjonistów, że w tem reakcyjnem morzu opozycja inteligencji utonie bez śladu, a rząd i czynownictwo, oparłszy się o powolną sobie Dumę, rządzić będzie jak dawniej, a w konstytucyjnym tylko mundurze.

I w tem właśnie leży niebezpieczeństwo dla polskiej sprawy i z tą ewentualnością liczyć się powinni bracia nasi w Królestwie.

Odgłosy chwili.

(Z prasy warszawskiej.)

Lwów, 8 grudnia.

Mimo zniesienia stanu wyjątkowego, nie przestaje stolica Polski żyć nadal w stanie „wyjątkowym“, pełnym dziwnych i nieznanych w dziejach sprzeczności. Stosunki nie zmieniły się w Warszawie w zasadzie pod żadnym względem. Po dawnemu rządzi na zamku warszawskim satrapa, otoczony zgrają nikczemnej biurokracji; po dawnemu ograniczony i zdeprawowany czynownik rosyjski jest panem kraju. Faktycznie, pozytywnie nie zyskało Królestwo nic, nawet miejskiego i ziemskiego samorządu, nad którego wprowadzeniem zastanawiano się w Petersburgu, jeszcze przed wichurą rewolucyjną.

I oto na tem zatęchłem bagnie biurokratycznego i despotycznego *status quo*, wystrzelił kwiat niczem niekrępowanej swobody słowa drukowanego, który zwykł bywać uwieńczeniem, koroną wolności obywatelskich. Pisma warszawskie, dochodzące do nas, nie dają o tem dokładnego wyobrażenia. Trzeba dopiero wziąć do ręki jeden z tych efemerycznych, jednodniowych organów, powstałych tam ostatnimi czasy, przeznaczonych wyłącznie na kolportaż i nie przedostających się prawie po za obręb Warszawy.

Mamy przed sobą numer takiego pisma — p. t. *Nowe Życie*. Założone na miejscu zamkniętego chwilowo *Kurjera Codziennego*, występuje ono jawnie, jako organ Polskiej Partji Socjalistycznej. Cały wygląd jego tchnie tymczasowością i gorączką chwili. Nie ma nawet adresu wydawnictwa, ani warunków przedpłaty, a przecież pismo ukazuje się codziennie, ma sztab redakcyjny, czynny stale i prawidłowo.

A ton artykułów?

W artykule „Słowa i czyny“ czytamy:

„Krew niewinnie przelana woła o zadośćuczynienie. Jednakże sprawiedliwość nie nadeszła i nie nadchodzi. Natomiast nadeszły nowe gwałty, nowe mordy, nowe nadużycia. Świeżo przyznane swobody zostały dla Królestwa skreślone jednem pociągnięciem pióra. Do krzywd wyrządzonych wczoraj, rząd co chwila z niezrównaną wytrwałością dodaje wciąż nowe i nowe. Kiedyż wreszcie skończy się to panowanie zbrodni?! Kiedy skończy się ta igraszka z tkwiącem w masach elementarnem poczuciem sprawiedliwości?! Kiedy ci gubernatorzy, oficerowie, komisarze, podkopujący „nowy porządek społeczny“ zostaną uwięzieni?! Kiedy wreszcie dostanie się do kryminału największy u nas gwałciciel nowych porządków — ten mieszkający w Warszawskim Zamku?! Bo niema wątpliwości, że tylko uwięzienie tych właśnie ludzi, których ręce od krwi lepkie, może być dowodem, że rząd ugina się przed wolą ludu. Bez takich reformatorskich czynów, wszelkie najuroczystsze słowa o reformach pozostają pustym frazesem!“

Z niesłychaną śmiałością i niezwykle gwałtownie występuje *Nowe Życie* przeciw biurokracji warszawskiej, którą smaga razami, na jakie nie zdobywała się dotąd nigdy nawet zagraniczna, lub tajna prasa. W artykule p. t. „Wrogowie konstytuanty warszawskiej“ woła redakcja *Nowego Życia*:

„Od kogoż zacząć, jeśli nie od tej „potęgi ciemności“, od ponurej kohorty, która odmawia nam nawet drobnych ustępstw, będących już i dziś udziałem proletarjatu rosyjskiego, od koalicji biurokracji Królestwa z wewnętrzną reakcją państwową, zwalczającą nas dziś ukazem, jutro artykułem *Świeta*, pojutrze bagnetem żołnierskim, lub sztyletem podbechtanego przeciw nam nożowca? Ludzie ci odczuwając do pewnego stopnia potrzebę oparcia swych czynów na podkładzie ideowym, rozprawiają raz o konieczności stłumienia separatyzmu, kiedyindziej może o potrzebie bronienia nas przed „200.000 prusaków“, ale w gruncie rzeczy idzie im zupełnie o co innego. Czterdzieści miljonów rubli, idących obecnie na utrzymanie naszej administracji cywilnej Królestwa, to jest rdzeń kwestji, to argument, którym wezbrały dziś tysiączne piersi, od wielkorządcy do najobskurniejszego „Priaskuriakowa“. A pozatem jest jeszcze jedno: reakcja całej Rosji skoncentrowała dziś swe usiłowania na Królestwo. Pamięta ona te czasy, gdy zdławiwszy powstanie w Polsce, stłumiła zarazem ruch wolnościowy w całem państwie i radaby powtórzyć eksperyment. I choć fakty pokazują się na każdym kroku, że zarówno u nas, jak i w centrze państwa inne zupełnie siły wystąpiły do boju, niż przed 40 laty, że podszczuwanie szowinistycznych instynktów ciemnych mas rosyjskich nawet w przybliżeniu nie daje tych, co dawniej wyników, jednak reakcja czuje, że na tem polu może uzyskać przynajmniej prolongatę ostatecznej likwidacji i koncentruje wszystkie swe siły dla walki z naszemi dążnościami“.

W tej chwili *Nowe Życie* należy już do przeszłości. Ze zniesieniem stanu wyjątkowego miejsce jego zastąpiły inne pisma. Biblioteki nasze powinnyby kompletować wszystkie te przelotne organy dla użytku przyszłego historyka.

Kmita.

Reforma wyborcza.

(II.) Zasadą obecnej ustawy wyborczej jest *census* podatkowy, który od opłaty pewnej kwoty podatków bezpośrednich czyni zawisłem prawo wyborcze w ten sposób, że ze wszystkich opodatkowanych pierwsze dwie trzecie części mają prawa wyborcze, a trzecia część, obejmująca najniżej opodatkowanych, prawa tego nie ma. Ten *census* podatkowy — powiada p. Löwenstein — jest przedewszystkiem niesprawiedliwy i nielogiczny, bo zupełnie nie uwzględnia podatków pośrednich, które w gospodarstwie kraju coraz ważniejszą odgrywaja rolę, a temsamem odmawia uprawnień publicznych obywatelom, którzy pośrednio przyczyniają się do pokrycia materjalnych potrzeb kraju znaczną kwotą, a przyznaje je tym, którzy przymusowo, bezpośrednio drobnostkę na te same cele świadczą. Drobnostkę, bo kwota podatkowa, która daje głos przy wyborach dochodzi w niektórych gminach do 80 hl. Skąd więc ta wyższość podatku bezpośredniego nad podatek pośredni, na czem opiera się jego społeczna wartość, co uzasadnia przywilej wyborczy do jego opłaty przywiązany? Chyba nie okoliczność, że ilość opłacanych podatków pośrednich zależy od ilości spotrzebowanych, podatkiem obciążonych przedmiotów, bo podatek ten obciąża faktycznie artykuły, które w danych warunkach życia i miejsca należą w pewnej mierze do niezbędnych potrzeb, a zużywane bywają, nietylko dlatego, bo jednostka chce, tylko dlatego, że ją do nich tak przyzwyczajono, że ich używać musi. Niesprawiedliwość ta staje się wprost krzyczącą w chwili, kiedy Sejm uchwalił nowy podatek konsumcyjny, mający zapewnić funduszowi krajowemu w miejsce dawnych propinacyjnych dochodów tak obfite źródło nowych opłat, że w przyszłości podatki bezpośrednie zasilać będą budżet krajowy tylko w kwocie 16.000 000 koron, podatki konsumcyjne aż w sumie 30.000 000 koron.

Ten *census* podatkowy jest nadto inkarnacją materjalizmu, bo uzasadnia całą budowę konstytucyjnych uprawnień na pieniężnych świadczeniach, a pomija pracę, patrjotyzm, zasługi i wszystkie inne pierwiastki moralne, a na wsi nawet w braku przynależności do gminy nie uwzględnia osobistej naukowej kwalifikacji. Ten *census* podatkowy daje ostatecznie prawo wyborcze zmienne, bo wobec tego, że uprawniony do głosu opodatkowany mieścić się musi w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych gminy, zmienia się jego prawo w miarę tego, w której gminie mieszka i w miarę tego, czy inni wyżej opodatkowani do tej gminy nie przybyli, zmienia się wskutek każdej nowej ustawy podatkowej; zmienił się wskutek nowych ustaw o podatku osobisto-dochodowym i o podatku zarobkowym. Obywatel kraju, który ma prawo wyborcze w stolicy, nie ma go, kiedy się przenosi do Kulikowa, albo odwrotnie. Dzisiaj je ma, jutro je traci; ustawa ta wyborcza dziś odbiera, co wczoraj dała, jutro daje co dziś odebrała. Taka usawa wyborcza jest chwiejną, niejednostajną, wprowadza niepokój i niepewność w sferę najważniejszych uprawnień konstytucyjnych i dlatego wyłączne panowanie tej miary praw publicznych musi ustać.

Drugą zasadą, na której się opiera dotychczasową ustawa wyborcza, jest system kurjalny. Jakkolwiek wywodzi się historycznie z początków feudalnych, to jednak wniosku o zniesienie kurji lewica nie stawiała, bo uprawia po pierwsze politykę realną, która się liczy z tem, co w danych warunkach wskazane i z tem, co w danych warunkach możliwe, a powtóre, że jest polskiem stronnictwem demokratycznem i w nazwie tej przed słowem „demokratyczne“ położono słowo „polskie“, bo przedewszystkiem względy narodowe musiano mieć na oku.

Ale jeżeli ten tolerowany system kurjalny ma się ostać, jeżeli nie ma przybrać charakteru wprost rażącego przywileju; jeżeli nie ma wprost wyzywać do walki, to musi uwzględniać rozumną proporcję w reprezentacji przeróżnych warstw i rozmaitych interesów.

Wniosek mniejszości żąda powiększenia ilości mandatów z miast, których jest dziś 28, do liczby 41 i z tego tytułu spotkał się z zarzutem egoizmu klasowego ze strony p. Oleśnickiego. Otóż mowca zapytuje p. Oleśnickiego, czy stosunek zaludnienia, inteligencji, siły produkcyjnej i siły podatkowej miast jest dziś ten sam, jakim był przed laty 40 i czy w realnych warunkach rozwoju kraju jest uzasadniony taki stosunek, iżby miasta miały 28 posłów a 118 wieś? Czy nie należy raczej usunąć ten stan, a temsamem usunąć nietylko krzywdę dla miast, ale i szkodę publiczną?

Miasta, to kopciuszek naszego ustroju społecznego. Przez wieki upośledzone, a obudzone z końcem wieku 18 do życia, do patrjotycznej pracy, powołane do praw i obowiązków, w dzielnicy naszej nie zaznały owej reformy społecznej, podjętej przez Wielki Sejm. Przypadła im natomiast w udziale opieka rządu zaborczego, niegorliwego i niestarannego w podniesieniu ich dobrobytu i ich zamożności, ale gorliwego i starannego w zacieraniu ich polskości, opieka forytująca obcych przybyszów i odnajdująca pilnie ślady ich dawnej z przed trzech wieków niemieckości.

Te miasta oparły się jednak owym usiłowaniom. W rozwoju kraju i jego polskości wzięły żywy udział, stały się ogniskiem propagandy narodowej. Z nich wyszli ludzie, co stawać mogli i stawali w walce o prawa narodowe w jednym szeregu z Lubomirskim Jerzym, Leonem Sapiehą, Adamem Potockim, Grocholskim, jak Dittl i Helcel, Majer i Zyblikiewicz, Smolka i Ziemiałkowski.

One koncentrując w sobie przedsiębiorczość i wytwórczość na każdem polu pracy społecznej i narodowej, podnoszą i wytwarzają kulturny postęp narodu. One stały się ogniskiem oświaty, pracy na polu nauki i sztuki — z nich wyszli członkowie naszej Akademji, z nich profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, z nich Matejko i Grottger, z nich szereg pracowników myśli i pióra polskiego, z nich owe zastępy mężów nauki i sztuki, którzy w świecie ducha stworzyli nową, niepodległą rzeczpospolitę polską.

Z horyzontów politycznych.

(Wrzenie w Irlandji. — Echa niemieckiej mowy tronowej we Francji. — Przyszły król Belgji.)

— W Irlandji szerzy się coraz groźniej ruch, skierowany przeciwko uciskowi angielskiemu. Obok całego szeregu niezadawnionych i wiecznie bolących krzywd, których Irlandja w ciągu długich lat doznała i ciągle doznaje ze strony rządu wielkobrytyjskiego, przyczyniło się w ostatnich czasach do wywołania wśród Irlandczyków fermentu, zamierzone przez Anglję ograniczenie mandatów irlandzkich w parlamencie angielskim. Ruch, którego widownią jest obecnie Zielona Wyspa, nie ma już owego agrarno rewolucyjnego charakteru, jaki miał za czasów Parnella. Jest to na szeroką skalę zorganizowana agitacja polityczna, dążąca do wywalczenia Irlandji niezależności. Ruchem kieruje „Liga gaelicka“, której przywódca, dr. Douglas Hyde, odegra, zdaje się, stanowczą rolę w losach swojej Ojczyzny. Wszyscy członkowie i przyjaciele tej Ligi zobowiązali się w stosunkach zarówno z Irlandczykami, jak z urzędnikami angielskimi używać jedynie staroirlandzkiego (gaelickiego) języka. Przy każdej uroczystości, podczas której angielski

4

LUDWIK STASIAK.

RYCERZ BEZ PLAMY I SKAZY.

Opowiadanie z życia górników.

A na świecie, w mieście całem zamęt nieopisany. Szyb polny, to jedna wielka rzesza płaczącego ludu. Bo tam, w ziemi, nieszczęście straszne, tam króluje śmierć. Dwustu ludzi ta czarna szybu paszcza kryje, dwieście rodzin się zbiegło, żony, matki i dzieci rwą włosy z głowy, ze strachu i bolu szaleją.

Oj, szaleje cały ten szyb. Gdybyś nie wiedział, co się tu dzieje, sądziłbyś, że ta cała rzesza z rozumu i myśli obrana. Wylot szybu wieńcem zbitego tłumu opasany, okrutny płacz, łkają ludzie, a przecie co chwila okrzyk radości płacz przerwie, to żona wita męża, który na świecie się zjawił, któryż drabinami uciekł przed rozszalałym żywiołem. Co chwila i co chwila człowiek w drabinach się zjawia; pięciu, dziesięciu ich wyszło, wśród okrzyków radości, wśród przekleństw rozpaczy opuszcza podziemne piekło gromada.

— Ilu pod ziemią?

— Jeszcze stu dwudziestu.

— Śiągi na świat wychodzą.

— W nich trzech żywych i dwóch zemdlonych.

— W drabinach hałas...

Tłum ucieka...

— Uratowani! Uratowani!

— Ilu was jest?

— Trydziestu dwóch, panie!

Żupnik drżącą kurczowo ręką zapisuje nazwiska uratowanych.

— Zostało na dole ośmdziesięciu trzech.

Coraz rzadziej i rzadziej żupnik imię zapisze, oczy jego w paszczę szybu wpite, długi czas czekał we wylocie szybu; nie zjawia się wreszcie nikt. Ten co przyszedł ostatni, gdy poczuł świeże powietrze, gdy zobaczył słonko jasne, zemdlał. Ocucono go wodą.

— W podszybiu ?!?

— Mrą ludzie.

— Hej, górnicy!? Dacie im skonać?

— W drabiny!! W drabiny!!!

Młode zuchy rzucili się w drabiny. Po śmierć, w czeluść piekła dziewięciu ludzi idzie. Idą w śmiertelną drogę, aby ratować ludzkie życie. Dwadzieścia pacierzy strasznego oczekiwania, w szyb żupnik patrzy, pomruk tam dziwny...

— Idą! Wracają!

A tak ciężko spracowani wracają, że z głębokiej przestrzeni pracujące płuca słychać, aż świszczy oddech, aż jęczy człowiek, upadający pod trudem. Oto zjawił się na wierzchu rycerz nieustraszony, wielkie serce i wielki animusz w tym robotniku, prawą ręką drabiny się trzymą, w objęciu lewej ręki zemdlony człowiek... Niosą bohatowie ludzkie ciała, na ziemi je złożyli, zlecieli się ludzie, trzeźwią ich i cucą...

Spojrzał stary pan żupnik po junakach liczy ich okiem...

— Ośmiu was tylko?! — woła przerażony.

— Dwóch zostało.

— Ratując ludzi, pomdleli.

— W dymie padli.

— Bronić ich!! Bronić!

— Nikt ich nie obroni?!! — woła głosem rozpaczy żupnik.

Cisza... Pomruk ludzki:

— To szaleństwo!

— Nie chodźcie! Tam panuje śmierć!

— Gdyśmy opuszczali podszybie, straszny tuman dymu się zawlókł, kto tam pójdzie, czeka go zatrata.

— Kto tam został?

— Horodecki i Stokłosa...

— Mój sąiad został? — pyta się jakiś młody kruszak.

— Niech Bóg się nad nim zlituje!

— Nie masz dla niego zbawienia...

— Bo któż go wyratuje!?

— Ja!!! — zawołał młody zuch.

— Ty!? Chcesz śmierci!?

Górnik nie odrzekł nic, ku drabinom leci. Jak burza szła na niego żona. Chwyciła go w ramiona, w szyję jego palce wpiła.

— Nie pójdziesz!!!

— Sąsiad!!!

— A dziecko nasze?!

— Puść mnie!!!

— Nie pójdziesz!!!

— Muszę!!!

— Nie odstąpię od ciebie, szaleńcze!! Tam śmierć!!!

— W paszczy śmierci jest sąsiad... — —

— Nie pójdziesz!!!

Straszne pasowanie się dwóch ciał — krótka walka, — chwycił górnik w żelazne łapy drobne ręce kobiety, oderwał je od szyji, na bok niewiastę usunął, wpadł w szyb. Łomocze coś po drabinach, to chwat w ziemię leci. A nad szybem rozległ się okropny płacz i lament kobiety. Poszedł jej mąż kochany. Czekali na niego pacierz, dwa pacierze, dziesięć pacierzy... napróżno czekali! Bohater umarł...

A żupnik krzyknął:

— Szyb polny zatkać!

— Tam zostało pięciu ludzi.

— Niechże tych pięciu zginie.

— Jakto panie?

— Rozkazałem. Zwieźć ziemię, grubą warstwą zatkać polny szyb.

— Co czynisz panie? Pięciu ludzi na śmierć wydać??

— Więcej przez to ocalim.

— Co waszmość mówisz?

— Z polnego szybu zawsze wicher ciągnie, gniazdem ognia leci, w królewski szyb gorące dymy niesie. A tam w królewskim szybie ludzie...

— Zatem...

— Jeśli przewiew wstrzymamy, tamtych ocalim. Nad tymi co tu zostali, niech się zlituje Bóg...

Już polny szyb zatkany. Sypało gwarectwo na odrzwia szybu ziemię, modliło się za pięciu, którzy tam konają. Gdzie była paszcza szybu, teraz jest wielka mogiła...

• • •

Wszystko co żyje do królewskiego szybu teraz leci. Trzydzieści staj w dwóch pacierzach ludzie przebieżeli. Tu wre praca. Ludzi ratują. Część już na wierzchu, tych cucą. A śiągi ciągle w robocie postępują.

— Dzwonek się ozwał. Jeszcze ludzie śiągami jadą.

— Ludzie?! To nie ludzie, lecz trupy.

— Żyją przecie, żyją!!

— Prawda! Żywi! Kto ich ocalił?!

— Cieśla żupny, Skubik.

— Niech żyje stary!

— Zęby on na soli zjadł.

— Starzec młodzieńcze ma serce.

— Śiągi wyszły... Skubik!! Skubik!!

— Skubik z trudu mdleje.

— Wody! Wody!

Wyszły śiągi na świat. Dziwny widok. Sześciu na pół żywych ludzi cieśla powrozami do siedzeń przywiązał, odczepiono ich, na ratunek ludzie lecą. Octem trą, duszę budzą... Obudzili duszę w trzech. Reszta umarła. Ocalonych dzieci wieńcem otoczyły. A krewni tych, co w ziemi jeszcze zostali, u nóg żupnikowi leżą.

— Ratuj ich!!

— Jestże dla nich ratunek?

— Nie masz zaiste, nie ma!

— Oto zemdlony Skubik!

— Ostatni raz mu się udało!

— Tamci przepadli!

— Modlić się jeno za nich!

— Przecie kto tam wejdzie, po zgon pewny idzie!

— Męża mojego ratujcie!

— Ojca naszego!

— Starejszy tam kona!

Przyszedł do zmysłów Skubik.

Powstał...

Ociera rękami zroszone potem, zlane wodą czoło, prostuje spracowane ręce. Szybkim dreptem zbliżył się do szybu...

— Co się tu dzieje?

— Giną nasi! Ginie nasza krew! Nikt iść nie chce...

— Bo któżby chciał iść na pewną zatratę?!

W oczach Skubika jarkie światło płonie...

— Cicho, cicho. — Ja pójdę jeszcze — zaszeptał, — ja pójdę...

Do cieśli ośmioro dzieci Szumiły przypadło. Straszliwa gędźba płaczu w jego uszach zagrała. I chwyciły go dzieciątka za ręce, czepiają się górnickiej sukmany, dzwonią płaczem rozpaczliwym.

— Ojca ratuj! *(Dokończenie nastąpi).*

hymn królewski („God save the king") bywa grany lub śpiewany, Irlandczycy zawodzą swój dziko brzmiący śpiew narodowy. Praktykują to nawet studenci uniwersytetu dublińskiego przy wielkiej uroczystości abiturjenckiej. Odstępców sprawy narodowej kara społeczeństwo irlandzkie bardzo dotkliwie. Irlandczyk, służący w żandarmerji bywa bojkotowany, a który raz zaciągnie się do armji angielskiej, nie mu już poco wracać do ojczyzny. Główna waga jednak pada na postanowienie Ligi, ażeby, w razie, jeżeli naprawdę postawiony zostanie wniosek zmniejszenia cyfry irlandzkich okręgów wyborczych, noga żadnego deputowanego irlandzkiego nie postała w parlamencie londyńskim. Następnie reprezentanci narodu irlandzkiego mają się zgromadzić w Dublinie i utworzyć parlament narodowy, który bezzwłocznie ogłosi niepodległość Irlandji. Amerykańscy ziomkowie Irlandczyków znaczny już fundusz złożyli na tę agitację, a że sprawę swojej ojczyzny wzięli sobie gorąco do serca, dowodzą tego między innemi demonstracje Irlandczyków amerykańskich przeciwko flocie angielskiej podczas niedawnej jej wizyty w Nowym Jorku. Wówczas to tłum Irlandczyków rzucił się na dekoracje, wywieszone w barwach angielskich na wybrzeżu, i usiłował je zedrzeć, atoli policja temu przeszkodziła. Marynarze angielscy, którzy wysiedli na ląd, przekonywali się na każdym kroku, jak nieprzyjaźnie jest dla nich usposobiona ludność amerykańska. Największy jednak kłopot mieli Anglicy na samym końcu swego pobytu w Nowym Jorku, flota angielska bowiem nie mogła wyjechać z portu, ponieważ nie stawiło się do służby 1000 marynarzy, jak się pokazało, marynarzy z pochodzenia Irlandczyków. Wogóle, sytuacja w Irlandji przedstawia się dla rządu angielskiego groźnie, być może jednak, że liberałom, którzy objęli teraz w spadku po Balfourze ster rządu, uda się wrzenie wśród ludności irlandzkiej uśmierzyć, tem łatwiej, że w stosunku do Irlandji znani są oni z bardziej ludzkich i liberalnych przekonań, niż ich porzednicy pod wodzą Balfoura, który względem Irlandczyków uprawiał *mutatis mutandis* ten sam system, co Prusacy wobec naszych ziomków w zaborze pruskim.

— Jak było z góry do przewidzenia, mowa tronowa cesarza Wilhelma, wygłoszona w tych dniach z okazji otwarcia parlamentu niemieckiego, wywołała największe wrażenie we Francji. To też posypały się tam, niby z rogu obfitości, komentarze do mowy cesarskiej, jedne mniej, inne więcej osrre, ale wszystkie bez wyjątku stwierdzają, że ostrze słów cesarza-mowcy, skierowane było przedewszystkiem w kierunku republiki i że dlatego społeczeństwo francuskie powinno je dobrze sobie w pamięci zapisać. Z pośród głosów prasy francuskiej na ten temat, zasługują na szczególną uwagę głos oficjalny *Temps'a*, który wywody swoje, pełne ciętej ironji, kończy słowami następującemi: „Społeczeństwo francuskie, które w ostatnich miesiącach zyskało wiele na dojrzałości i jedności, przyjmie słowa cesarskie ze spokojem i godnością, a znaczenie ich oceni o tyle, że końcowy ich ustęp, mówiący, iż kto chce mieć spokój, musi posiadać siłę, jest prawdą, do której treści także i Francja się zastosuje. Mowa cesarza niemieckiego stanie się dla narodu niemieckiego jednym dowodem więcej na to, jakie to znaczenie ma w dzisiejszej Europie „suchy proch" — jedyna gwarancja pokoju". W tym samym duchu pisze *Jourual des Débats*. Z innych pism *Republique Française* stwierdza, że użyte przez cesarza Wilhelma, a wyraźnie przeciw Francji skierowane słowa mowy tronowej, nietylko nie zmniejszą wśród narodu francuskiego uprzedzeń do Niemiec, ale przeciwnie, podniesiony w niej postulat „wzmocnienia środków obronnych" wzbudzi tylko tem większą nieufność ku polityce niemieckiej. *Gaulois* zaznacza, że we Francji nikt nie myśli o zaczepianiu Niemców, ale gdyby chcieli oni Francję prowokować, wówczas wojna stałaby się najświętszym obowiązkiem narodu fuancuskiego. W podubnym duchu pisze *Figaro*, który zaprzecza także, jakoby Francja nosiła się z planami zaczepnymi przeciw Niemcom, sądzi jednakowoż, że parlament niemiecki pod wpływem słów cesarskich w możliwość wojny uwierzy i głosować będzie za pomnożeniem sił zbrojnych Niemiec.

— Skutkiem niedawnej śmierci Filipa hrabiego Flandrji, Belgja ma nowego następcę tronu. Król Leopold II nie ma syna. Po jego śmierci tron miał przypaść jego młodszemu bratu, zmarłemu właśnie hrabiemu Flandrji. Dzisiaj tron tedy przypadnie synowi hrabiego Flandrji, księciu Albertowi. Jest to młodszy synowiec króla Leopolda II; starszy, książę Balduin umarł już przed kilku laty. Książę Albert ma lat 30 i piastuje w armji belgijskiej stopień generał-majora. Ożeniony jest z Elżbietą, księżniczką bawarską i ma dwóch synów: Leopolda Filipa, urodzonego w 1901 i Karola Teodora, urodzonego w 1903 roku. Uprzejmy, inteligentny i bardzo wykształcony, jest — jak twierdzą powszechnie — przygotowanym wybornie do swego zawodu.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre os... interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego)

KRONIKA.

Dziejnsz lwowski.

Piątek, 8 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), od godziny 7½—8½ wieczorem, dr. I. Łukasiewicz: „O metodach badania naukowego".

Teatr miejski: „Żydzi", dramat. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Carmen", opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali tow. „Gwiazda": Wieczór listopadowy na dochód T. S. L IV Koła im. T. T. Jeża. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej: Zebranie towarzyskie z okazji 232 rocznicy założenia towarzystwa. Początek o godzinie 12 w południe.

W „Sokole-Macierzy": Zabawa dla dzieci i odwiedziny św. Mikołaja. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Na Strzelnicy miejskiej: Wieczór św. Mikołaja. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Skale": Rozdanie dzieciom podarków przez św. Mikołaja. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W „Gwieździe": Zgromadzenie współpracowników handlowych. Początek o godzine 11 przedpołudniem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (8): Niep. Pocz. NPM. — Boguwola. — (25): Kłymenta. Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1°R Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał na kilka dni do Krzeszowic.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda, mroźno, mglisto; w Galicji zachodniej: Pochmurno, miejscami dżdżysto, mglisto.

Nowe probostwo rzym. kat. Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie rzym. kat. probostwa w Wietrznie.

Ferje świąteczne w szkołach. Jak się dowiadujemy, p. kierownik ministerstwa wyznań i oświaty ze względu na to, że w r. b. 24 grudnia przypada w niedzielę, zarządził, żeby w tych szkołach średnich i pokrewnych zakładach naukowych, w których ferje świąteczne na Boże Narodzenie zazwyczaj zaczynają się w dzień wigilji, tj. 24 bm. przerwano w tym roku naukę szkolną wyjątkowo już w piątek, 22 grudnia. Równocześnie wydano polecenie krajowym władzom szkolnym, aby zastosowały to zarządzenie także co do szkół ludowych i wydziałowych.

Fundusz emerytalny miej. Zakładu elektrycznego. Magistrat lwowski uchwalił onegdaj projekt utworzenia funduszu emerytalnego pracowników miejskiej kolei elektrycznej i Zakładu oświetlenia elektrycznego. Należeć doń mają wszyscy ci pracownicy, którzy nie należą do etatu urzędników gminy m. Lwowa, a pracują w miejskiej elektrowni stale, tj. przynajmniej za 14-dniowem wypowiedzeniem. Fundusz emerytalny wchodzi w życie po uchwaleniu statutu przez Radę miejską, od chwili wykupienia kolei elektrycznej przez miasto, tj. od 1 sierpnia r. 1896

Budżet gazowni. Komisja budżetowa miejska na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła budżet gazowni miejskiej. Przychody jej przyjęto w kwocie 1,033.540 koron, rozchody w kwocie 898.406 koron, tak, że czysta nadwyżka, odprowadzić się mająca do funduszu gminy preliminowana jest w kwocie 135.134 koron, już po oprocentowaniu i amortyzacji kapitału włożonego, oraz po opędzeniu oprocentowania pożyczki jedno-miljonowej na rozszerzenie gazowni, właśnie się dokonywujące. Komisja wstawiła dodatkowo do budżetu kwotę 0 000 kor do rubryki funduszu wsparcia robotników gazowni, tak, że kredyt na ten cel w kwocie łącznej 15.000 koron ma także służyć za podstawę stworzyć się mającego funduszu zaopatrzenia robotników gazowni.

Z „Lutni". W sobotę, dnia 9 bm., odbędzie się próba przedkoncertowa z orkiestrą, na którą zarząd wszystkich członków czynnych zaprasza. Próba odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Lutni".

Akt uroczysty immatrykulacji w bieżącem półroczu zimowem 1905/6 odbędzie się w czwartek, w piątek i w sobotę dnia 14, 15 i 16 grudnia br. a mianowicie: Uczniów wydziałów teologicznego i lekarskiego w czwartek dnia 14 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Uczniów wydziału prawa i umiejętności politycznych o początkowych literach nazwiska A do L (włącznie) w piątek dnia 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Uczniów tegoż wydziału o początkowych literach nazwiska M do Z, w piątek dnia 15 bm. o godzinie 5 popołudniu. Uczniów wydziału filozoficznego w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem.

Kronika krakowska. (Telefonem). Członkowie rady miejskiej krakowskiej, z prezydentem i obu wiceprezydentami na czele, zwiedzili wczoraj gmach starego teatru przy placu Szczepańskim, przerobiony na salę koncertową i balową, oraz restaurację, według planu architektów Stryjeńskiego i Męczyńskiego. Na odbytem następnie posiedzeniu rada uchwaliła kredyt w kwocie 45.000 kor. na sprawienie mebli, a 20.000 kor. na sprawienie inwentarza dla restauratora. Tak meble, jak i inwentarz dla restauratora, będą wykonane w kraju.

Czas donosi, że wczoraj się odbył wiec studentów Akademji sztuk pięknych, na którym zgromadzeni powzięli rezolucję, wyrażającą potrzebę wybudowania nowego gmachu na pomieszczenie Akademji, utworzenia katedr architektury i sztuki graficznej, oraz przypuszczenia kobiet do Akademji. Równocześnie wybrano delegację, która z powyższą petycją zwróci się bezpośrednio do ministerstwa oświaty.

Drogie palce. Znany artysta-skrzypek Kubelik, który wybiera się obecnie do Nowego Jorku, zabezpieczył swe ręce na wypadek nieszczęścia na sumę 400.000 marek Jeżeli go jaki nieszczęśliwy wypadek zmusi do zaniechania występów muzycznych, natenczas zobowiązuje się Towarzystwo zabezpieczenia wypłacać mu dziennie 250 marek. Jeżeli artysta postrada jeden palec, odbierze jednorazową sumę 200 tysięcy marek.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l. 6.

* **Raut Salomejek.** Zapowiedziany raut na dochód Tow. św. Salomei odbędzie się w sali kasyna wojskowego. Komitetowi urządzającemu powiodło się złożyć program bardzo interesujący; pozyskano więc panią Linę Sieradzką rozporządzającą ślicznym głosem, niesłyszanym u nas jeszcze z estrady koncertowej P. S. po raz pierwszy śpiewać będzie na raucie, Jako pianistka przyrzekła współudział panna Marja Pangor. Wesołych, a dowcipnych bardzo szereg monologów i deklamacyj wygłosi p. Trojanowski, Warszawianin Po za tem kryje komitet jeszcze bardzo atrakcyjną niespodziankę, o której na razie jeszcze musi zamilczeć. Orkiestra 30 pułku przygrywać będzie na raucie, przytem bufet znakomity po skromnych cenach i hasło bardzo szczere: „żadnej karoty", „żadnej sprzedaży czy to kwiatów czy szampana".

Po bilety i zaproszenia kto ich dotąd nie otrzymał, proszę się zgłaszać do p Jadwigi Paparowej ulica Mickiewicza l. 7, a w dzień rautu od 12 w kasynie wojskowem przy kasie.

* **Prof. Henryk Meier-Szczawiński** bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcyj w szkole p. H. Ottawowej.

Zmarli:

Ludwika z Borodziejów Senowska, b. artystka teatru miejskiego, zmarła dnia 3 b. m w Krakowie. S. p. Senowska zawód sceniczny rozpoczęła przed 20 laty, jako chórzystka operetki lwowskiej Zdolności jej, objawiające się w zręcznem prowadzeniu djalogu scenicznego w operetce, zwróciły na nią uwagę dyrekcji i otwarły jej drogę do teatru stanisławowskiego, zorganizowanego przez ś. p. Lucjana Kwiecińskiego Tam, mając sposobność częstego grywania, nabrała ś. p. Senowska rutyny i pogłębiła swój talent, który w kierunku dramatycznym rozwijać się zaczął bardzo pomyślnie, zapowiadając artystkę szerszego pokroju. Zaangażowana w roku 1894 przez dyrektora Pawlikowskiego do teatru miejskiego w Krakowie, pozostawała na scenie tamtejszej przez lat 12, jako bardzo użyteczna przedstawicielka ról charakterystycznych z odcieniem dramatycznym.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla głodnych w Warszawie, złożyli w dalszym ciągu p.: Piotr Zbrożek z Rudek 4 kor.

Na kościół w Ławocznem, nadesłał p. J. Kudla z Drohobycza 1 kor.

Dla nieuleczalnie chorej, złożyli p. M. T. 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, popołudniu o godzinie 3½, „Żydzi", dramat w 3 aktach Eugenjusza Czirikowa — Wieczorem o godzinie 7½ „Carmen", opera w 4 aktach J. Bizeta. Gościnny występ Marji Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i Wiktora Grąbczewskiego.

Jutro w sobotę, (wznowienie) „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Gwiazda Sybérji", dramat ze śpiewami w 4 aktach, przez Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss-Heilerowej, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

Opera. Szczere usiłowania kierownika opery lwowskiej nie spełzły na niczem i wydały plon obfity: nareszcie mamy kompletnie włoski ansambl operowy! Święcił on swój pierwszy tryumf w „Cyruliku sewilskim", wznowionym we czwartek i to tryumf całkowity, pociągający za sobą zadowolenie wszechstronne. Publiczność snać cieszyła się mocno, że nie rozumie, o co się rozchodzi, więc byli tacy, którzy gorąco oklaskiwali wykonawców zrodzonych na włoskiej ziemi, jak pani Luce i p. Grąbczewski, a ci aplaudujący — o ile nie należą do „zawodowo" klaskających, składali się prawdopodobnie z entuzjastów systematycznie *ad hoc* wychowanych, albowiem kierownictwo opery konsekwentnie kształciło sobie publiczność tak wyrozumiałą i godzącą się na wszystko. Pierwotnie dodawano do polskiego ansamblu jednego Włocha, później przybyła nam primadonna francuska i tak powoli zadawana trucizna, dobrze zasmakowała publiczności, a gdy teren przygotowano należycie, włoski „Cyrulik" mógł bez obawy zjawić się na naszej scenie. Zadowoleni byli również artyści, nie potrzebujący sobie łamać języka strasznie niewygodną w śpiewie mową polską, co nas utwierdziło w przekonaniu, że opera polska absolutnie nie ma racji bytu we Lwowie. Zadowolonym był wreszcie ogrodnik, któremu kazano sporządzić wspaniały wieniec dla kierownika opery za te jego „szczere usiłowania", szkoda tylko, że nie wisiały przy nim wstęgi z kolorami włoskimi...

Podobne myśli nasuwają się mimowoli, gdy się rozważy, że podobno pół roku temu p. dyrektor Pawlikowski oddał p. Grąbczewskiemu kierownictwo opery polskiej we Lwowie. Szczęśliwa myśl i półroczne przygotowania wydały więc taki rezultat!

O tegorocznym sezonie, jego repertoarzu, licznych nowościach, myśli przewodniej w prowadzeniu opery i bogatym dorobku kierownictwa, pomówię obszerniej przy sposobności, na razie wracam do przedstawienia „Cyrulika sewilskiego".

Wyborną pod względem koloratury, wykwintną w grze i czarującą aparycją była p. Wera Luce w roli Rozyny. P. Dianni jako Almavira znowu był trochę niedysponowanym (czy to nie wypada za często?), a kolorstura jego była częstokroć bardzo niejasną i zamazaną. Doskonałym Figarem był p. Grąbczewski, śpiewał umiejętnie i grał z werwą i z humorem nadzwyczajnym.

Nareszcie oddać wypada kilka słów należytego uznania tym biedakom, którzy woleli łamać sobie język, śpiewając — jak Bóg przykazał — po polsku na scenie lwowskiej. Do nich należą: nasza zasłużona pani Kasprowiczowa, p. Jeromin, świetny w roli Basilia i pełen siły komicznej Bartolo p. Paszkowski. Ci artyści przetrwali już niejeden sezon operowy, przebyli niejedno i pozostaną z nami niezawodnie i wówczas, gdy obecny sezon operowy włoski należeć będzie do przeszłości, nie pozostawiając żadnych śladów po sobie...

Teatr był wysprzedany — jak zwykle.

Fr. Neuhauser.

Powieści huculskie J. Turczyńskiego. Zapowiedziany niedawno przez czasopisma opuścił w tej chwili prasę tom II „Powieści huculskich" Juljusza Turczyńskiego i zawiera trzy utwory powieściowe, mianowicie: „Straszną Drużynę", której pierwsze wydanie nakładu Gebethner i spółka zostało zupełnie do jednego egzemplarza wyczerpane, a po pierwszy raz „Skarb w borze" i „Romana z Porohów". „Straszna Drużyna", jak wiadomo wielu czytelnikom, jest to, prawie w tonie epicznym trzymany, obraz huculszczyzny za czasów jeszcze Rzeczypospolitej, a główny bohater powieści jest osobą historyczną, żyjącą rzeczywiście za Augusta III we wschodnich Karpatach, czego ślady pozostały w aktach dawnych sądów grodzkich. „Skarb w borze" zajmuje się głównie psychologiczną stroną głównej postaci, będącej w kolizji z samym sobą i z własnem sumieniem, prócz tego miał tu autor sposobność, jak nigdzie indziej w tym stopniu, do oddania zabobonów i wierzeń naszego ludu i właściwej tego poezji, która dziś wkrótce już z postępem czasu zniknąć musi. Trzeci utwór „Roman z Porohów", przedstawia, jak obcy żywioł ruguje jeden z najpiękniejszych naszych ludów górskich; przychodzi tu do tragicznej kolizji między głównemi postaciami, a do katastrofy u bohatera po dokonanej zbrodni. O trzech dawniejszych nowelach Jul. Turczyńskiego, opartych na tle życia hucułów; „Taras z Worochty", „Ostap z Perechińska" i „Trofym Ołenyn" pisał tyg. warsz. *Prawda*, że „z pośród bieżącej fali nowelistycznej wyróżniają się one przedewszystkiem oryginalnością kolorytu, wątkami niepowszednimi i świeżością opisów gór, prócz tego ma autor dar malowania przyrody w krótkich, ale dosadnych rysach... w opisach zaś życia ludu górskiego, jego charakterystyki i psychologji, które zna, zdaje się z bliskiego z nim zetknięcia, jest realistą, unikającym przesady, a nieszczędzącym farb żywych tam, gdzie ich potrzeba dla wywołania wrażenia w pełnej sile.

Rada miasta Lwowa.

(Stabilizacja personalu tramwaju elektrycznego. — Fundacja skarbkowska. — Regulamin dla dozorców domów).

Lwów 8 grudnia.

Wbrew utartemu zwyczajowi, na początku wczorajszego posiedzenia nie postawiono ani jednego nagłego wniosku i ani jednej nie wniesiono interpelacji, tak, że od razu do obrad można było przystąpić. Zanim do nich jednak przystąpiono, uwiadomił prezydent Michalski Radę, że statut funduszu emerytalnego funkcjonarjuszów miejskiej kolei elektrycznej został wczoraj przez magistrat uchwalony i odesłany zostanie w poniedziałek do komisji elektrycznej, a następnie do sekcji organizacyjnej, tak, że skoro tylko komisja i sekcje z nim się uporają, sprawa ta przyjdzie natychmiast na pełną Radę. (Brawa).

Ciąg dalszy przerwanej na ostatnim posiedzeniu dyskusji nad sprawozdaniem delegatów Rady do fundacji skarbkowskiej rozpoczął r. dr. Adam, poczem przemawiali jeszcze rr. dr. Dwernicki, Lewicki, dr. Szpilman, dr. Feldstein i Czarnecki. Mowcy poddali gospodarkę fundacyjną ostrej krytyce, dowodząc, że fundacja źle funkcjonuje i nie spełnia woli fundatora. Ostatni, przemawiali w odpowiedzi interpelantom delegaci Rady, wicepr. Ciuchciński i r. Rewakowicz, poczem uchwalono jednomyślnie niemal następujący wniosek r. dra Adama:

„Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów swoich do zarządu fundacji St. hr. Skarbka, Rada miejska, artykułem IX aktu fundacyjnego powołana do wywierania wpływu na zarząd fundacji, zwraca się do Wydziału krajowego z usilną prośbą:

a) o przyspieszenie objęcia drohowyskiej szkoły rzemieślniczej w zarząd krajowej komisji przemysłowej;

b) o spowodowanie reorganizacji drohowyskiej szkoły gospodyń i ewentualne objęcie tej szkoły w zarząd kraju.

Następnie zasiadł na referenckim krześle r. dr. Mahl i rozpoczął przerwaną przed dwoma tygodniami dyskusję w sprawie regulaminu dla dozorców domów. Szła kolej na paragraf 22 tego regulaminu, który też, odczytany, wywołał ożywioną dyskusję, ta jednak żadnego już nie dała rezultatu, z powodu, że o godzinie wpół do 10 zabrakło kompletu radnych i prezydent Michalski posiedzenie zamknąć był zmuszony,

Z Królestwa Polskiego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Wieści z Warszawy.

Kraków. (Tel. pryw.) Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi pod datą 6 b. m.: Władze postępują ogłędniej, do czego przyczyniają się wieści z Petersburga o zniesieniu niektórych praw, obowiązujących w Królestwie, a niezgodnych z zasadami manifestu carskiego. Ministrom polecono zająć się jak najdalej idącem ograniczeniem posad powierzanych dotąd w Królestwie tylko Rosjanom.

Sienkiewicz otrzymał następujący list: „Ukraińska partja demokratyczna ze szczerem sercem popiera braci Polaków w ich walce o autonomję kraju ojczystego i protestuje przeciw gwałtowi zadanemu przez zaprowadzenie stanu wojennego. Podpisano *Łyseńko*". List ten odczytano na wiecu prawników i nagrodzono go burzą oklasków, poczem uchwalono również serdeczną odpowiedź przesłać na ręce Łyseńki.

Objawia się tu wzrost poczucia narodowego we wszystkich warstwach społeczeństwa, oraz podnoszą się żądania uzyskania wpływu na rząd i spolszczenia istytucji szkół. Sroży się jeszcze tylko dyrektor Wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń, Daniłowskij, a usunąwszy tylu urzędników Polaków, którzy dzięki poparciu społeczeństwa, znaleźli posady w innych instytucjach, pragnie bezwzględnego zruszczenia całej instytucji. Za przykładem hr. Jakóba Potockiego, także ks. Stanisław Lubomirski z Kuflowa wycofał z Towarzystwa swój kapitał, wynoszący miljon rubli.

Wczoraj znów aresztowano kilkadziesiąt osób, a między niemi Walczaka, Stanowskiego, Rutschnera i Garbolewską.

Berlin. Z Warszawy donoszą, iż dla polskiego okręgu naukowego w Warszawie utworzoną będzie autonomiczna Rada szkolna, z kuratorem Polakiem na czele.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że komitet rewolucyjny otrzymał od swych mężów zaufania z rozmaitych okolic wiadomości, że robotnicy niechętnie przystąpiliby do strejku w grudniu, natomiast nie sprzeciwiają się rozpoczęcia strejku w styczniu.

Berlin (Tel. wł). Z Petersburga donoszą, że położenie banków jest bardzo krytyczne, bo publiczność domaga się zwrotu swych wkładek, a kapitały zagraniczne wycofano.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W gubernji inflanckiej ogłoszono stan oblężenia.

Sytuacja.

Berlin. Z Petersburga via Eydkuny donoszą: Sytuacja w Petersburgu niezmieniona. Strejkujący urzędnicy pocztowi i telegraficzni domagają się ciągle ustąpienia Durnowa.

Związek urzędników państwowych oświadcza się w rezolucji, iż solidaryzuje się ze strejkującymi urzędnikami pocztowymi i telegraficznymi. Rezolucja ta opatrzona jest licznymi podpisami.

Mnożą się dowody, że ze strony partji monarchicznej czynione są ustawiczne usiłowania celem udaremnienia konstytucji.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Eydkuny: Aresztowanych w Moskwie członków Związku pocztowo-telegraficznego, wypuszczono na wolność.

Partja monarchiczna, złożona z żywiołów rosyjsko ortodoksyjnych, wysyła deputację do cara z uroczystem oświadczeniem i prośbą o wzmocnienie autokratyzmu.

Bunty w wojsku.

Berlin. Z Warszawy donoszą, że w twierdzy Modlin (Iwangrod) zbuntowała się załoga, mianowicie 3200 ludzi piechoty, 2800 artylerji i 200 saperów. Stawiają takie same żądania, jak towarzysze broni w Sebastopolu i Kronsztadzie. Zaburzenia dotąd nie było.

Wrocław. *Schlesische Ztg.* donosi z Łodzi, że tamtejszym dragonom odebrano broń i patrony i rozwinięto ścisłą kontrolę w kasarni. Także w 37 pp. zdaje się panować duch rewolucyjny.

Strejk pocztowo telegraficzny.

Berlin. (Tel wł.). Do *Berl.-Tageblatta* donoszą *via* Eydkuny: W petersburskim głównym urzędzie pocztowym praca odbywa się pod osłoną wojska. Pracuje część urzędników, rozmaici ochotnicy z lepszego towarzystwa. Manipulację pieniężną załatwiają państwowi urzędnicy skarbowi. Rząd wobec strejkujących urzędników postępuje energicznie. Tych, którzy się do wczoraj nie zgłosili, uważa za wydalonych ze służby. W Moskwie aresztowano wszystkich przywódców strejku, W 40 petersburskich filjach pocztowych praca się nie odbywa, gdyż chętnych do pracy urzędników nie można ochronić przed terroryzmem strejkujących.

Odessa. (Tel. wł.). (Pocztą do Podwołoczysk). Tutejsze stowarzyszenie inżynierów przeznaczyło 4.000 rubli na strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych. Instytucje bankowe wypłacają zaliczki na pensje urzędników. Przybyłemu tu ze szczególnemi pełnomocnictwami od Wittego senatorowi Kuźmińskiemu udało się zapobiedz zamierzonemu nowemu pogromowi żydów.

Wiele firm zagranicznych zlikwidowało swe interesa i opuściło Odessę.

Warszawa. (Tel. wł.). Oddział ekspedytorów ponownie zastrejkował. Wskutek tego ustał także częściowo utrzymywany ruch do granicy.

Równouprawnienie kobiet w Finlandji.

Berlin. (Tel. wł.). Z Finlandji donoszą, że wszystkie tamtejsze stronnictwa polityczne przyjęły do swoich programów polityczne równouprawnienie kobiet. Wszystkie kobiety zamężne i niezamężne mają mieć przy wyborach prawo głosowania zarówno z mężczyznami.

Zamach na gen. Sacharowa.

Berlin. (Tel. wł). Z Petersburga donoszą: Zamordowanie generała Sacharowa nastąpiło na skutek wyroku śmierci, wydanego na niego przez rewolucjonistów. Wyrok ten wydano z tego powodu, że generał Sacharow, wysłany na śledztwo w sprawie rozruchów agrarnych, na czele sotni kozaków katował srodze chłopów.

Straszna śmierć agitatorki.

Berlin. (Tel. wł.). O krwawym dramacie donoszą ze stacji Iwanowo, na linji jarosławsko moskiewskiej. Córka lekarza, żyda, Olga Henkinówna, przybyła tam, aby prowadzić agitację rewolucyjną. Na dworcu zostawiła kufer u portjera. Ponieważ kufer ten był bardzo ciężki, więc otworzono go i znaleziono w nim rewolwery i naboje. Żandarmi więc czekali na jej powrót, aby ją aresztować. Przed wieczorem ujrzano Henkinównę uciekającą z drugą towarzyszką ku dworcowi, a za niemi pędzący tłum z okrzykiem: „Zabijcie żydówkę!" Na dworcu Henkinównę i jej towarzyszkę aresztowano. Mimo to tłum burzący się przed dworcem, domagał się wydania mu obu kobiet. Żandarmi wreszcie obie kobiety wydali, a tłum Henkinównę zamordował w straszny sposób, a towarzyszkę jej ciężko poranił.

Wstrzymanie wyroków śmierci.

Berlin. Z Petersburga *via* Eydkuny nadchodzi następująca wiadomość zaczerpnięta z *Rusi*: Inżynier Sadkow i kilku urzędników kolejowych zostało z powodu ostatniego strejku przez komendanta twierdzy Kuszki

oddanych pod sąd wojenny i skazanych na śmierć. O fakcie tym dowiedział się pierwszy prezes komitetu kolejarzy w Samarze i zwrócił się natychmiast do centralnego biura w Moskwie z wnioskiem, aby w razie wykonania wyroku śmierci rozpoczęto bezzwłocznie powszechny strejk kolejowy. Z Moskwy zawiadomiono o tem natychmiast hr. Wittego, ministra komunikacji ks. Chiłkowa, ministra wojny, szefa sztabu generalnego i wszystkich kolejarzy z wezwaniem, aby zażądali natychmiast zniesienia wyroku. Minister Chików zawiadomił natychmiast kolejarzy, że wykonanie wyroku śmierci zostało na razie zaniechane.

Agencja petersburka dodaje do tej wiadomości, że ani hr. Witte ani minister wojny nic o tym wyroku nie wiedzieli. Minister wojny wysłał zapytanie do Kuszki, Szabadki i Taszkientu i nakazał wstrzymanie wykonanie wyroków śmierci, jeśli takie zapadły. Wskutek strejku telegraficznego, brak o tem urzędowych wiadomości.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po odrzuceniu nagłości wniosku posła Choca., przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Steina o stosunkach między Austrją a Węgrami i o unji personalnej.

P. Stein motywując swój wniosek, przemawia przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. W Austrji jest ono niemożliwem do przeprowadzenia, a ma na celu wyrzucenie Niemców z parlamentu. Może ono doprowadzić do anarchji, a nie da wcale tych rezultatów, których spodziewa się br. Gautsch, łącząc się z socjalistami i anarchistami. Mowca oświadcza się za wyodrębnieniem Galicji i Dalmacji i za połączeniem dawniejszych prowincyj niemieckich z państwem niemieckiem.

Br. Gautsch zabrawszy głos oświadcza, iż uważałby to poniżej swej godności odpowiadać na zarzut p. Steina, iż rząd złączył się z socjalistami i że Radę państwa na życzenie socjalistów zwołał na ten dzień, na który zapowiedzieli swą demonstrację. Mowca uważa za swój obowiązek stanowczo i energicznie zaprotestować przeciw temu, iż p. Stein w tak niesłychany sposób wciągnął koronę do dyskusji. Z wyjątkiem kilku ściślejszych przyjaciół p. Steina, nikt w całej Izbie niepodziela zapatrywania jego, a wszystkie narody austrjackie są przywiązane do dynastji, otaczają ją wierną miłością. W końcu prosi mowca Izbę, aby oświadczyła się przeciw wnioskowi p. Steina.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 3 popołudniu.

Przygotowania do wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Deutschnationale Corresp.* donosi, że stronnictwa niemieckie mają już prawie ukończone prace nad przyszłym katastrem wyborczym, tak, że w każdej chwili mogą przystąpić do dyskusji o podziale okręgów wyborczych. W każdym razie żądać będą, aby w każdym okręgu wybierano tylko jednego posła i aby obok liczby ludności uwzględniono także siłę podatkową, a nadto, aby rozdzielono okręgi wiejskie od miejskich.

Z Rady przemysłowej.

Wiedeń. Przyboczna Rzda przemysłowa uchwaliła wniosek naglący, z wezwaniem do rządu, aby uchwała Sejmu czeskiego o podwyższenie podatku od piwa nie została wniesiona, względnie nie otrzymała sankcji, oraz wniosek, aby w tych krajach, w których nie ma opłat od piwa, opłat tych nie wprowadzano, a w tych krajach, w których opłaty te istnieją, ich nie podwyższano. Dalej uchwalono wniosek naglący przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat manipulacyjnych na kolejach.

Wiedeń. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów pp. Straucher, Ofner, Breiter i tow. wnieśli interpelację do całego gabinetu w sprawie znanej mowy dra Luegera na zgromadzeniu chrześc. socjalnem w Donaustadt.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wyjaśnienia Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Radzie miejskiej wniesiono wczoraj dwie interpelacje w sprawie znanej, podburzającej mowy Luegera przeciw żydom. Lueger wśród protestów ze strony liberalnych, wyjaśniał swoją mowę. Powiedział, iż tylko zła wola mogła słowom jego przypisać znaczenie podburzające. On ostrzegał tylko żydów przed udziałem w ruchu rewolucyjnym i wskazywał na to, że wskutek tego właśnie, iż żydzi w Rosji brali wybitny udział w ruchu rewolucyjnym, przyszło do ich pogromu. Wskazał dalej na to, iż żydzi wiedeńscy czczą żydów-rewolucjonistów rosyjskich, jako bohaterów. Nie jest dobrze dla żydów, jeśli biorą udział w ruchu rewolucyjnym. Powiedział dalej, że gdyby żydzi uczynili tak samo w Austrji, to mogłoby i tu przyjść do pogromów, ale sam osobiście oświadczył, że potępia wszelkie mordy i rozboje. Biednego nigdy nie pyta, czy jest żydem, czy katolikiem, żadnemu żydowi nigdy krzywdy nie uczynił, ale zawsze ochraniał, nawet wbrew woli swego własnego stronnictwa.

Żądania pocztowców w Ausrji.

Wiedeń. (Tel, wł.). Deputacja pomocniczych urzędników pocztowych była wczoraj na audjencji u kierownika ministerstwa handlu hr. Auersperga i przedłożyła mu swe żądania. Hr. Auersperg rzekł do deputacji: „Panowie znacie mnie z dawniejszych czynów i wiecie, że gabinet i ja przyznajemy słuszność większej części waszych żądań. Forma atoli, jaką obraliście, forma groźby, nie może być dopuszczalną". Na uwagę deputacji, że urzędnicy pocztowi doprowadzeni są do rozpaczy, hr. Auersperg wezwał urzędników pocztowych do uspokojenia i przyrzekł, że większa część ich życzeń będzie spełniona.

Deputacja, uradowana z przebiegu audjencji, udała się natychmiast do wszystkich posłów z podziękowaniem za poparcie, a do wszystkich organizacyj pocztowych zatelegrafowała, że sprawa wzięła pomyślny obrót. O biernym oporze nie ma więc teraz mowy.

Farmaceuci i zapowiedź biernego oporu.

Wiedeń. Na wiecu austrjackich farmaceutów uchwalono rezolucję przeciw przedłożeniu rządowemu co do uregulowania kwestji aptekarskiej. Na zapytanie odpowiedział przedwodniczący, że w razie bezskuteczności kroków u rządu i parlamentu farmaceuci przejdą do biernego oporu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem. Sekretarz stanu Tirpitz uzasadniał przedłożenie o marynarce, które domaga się budowy nowych sześciu wielkich krążowników, oraz powiększenia floty torpedowej do 144.

P. Bebel (socjalista) podnosi, iż mowa tronowa mówi tylko o tych mocarstwach, z któremi Niemcy utrzymują stosunki poprawcze, o innych nie wspomina, a onegdajsze wypracowanie biurokratyczne ks. Bülowa, wygłoszone przy otwarciu sejmu pruskiego, w ustępie, dotyczącym polityki zagranicznej, nie jest zachęcające. Wobec tego zapytuje mowca, co się właściwie stało? Zaprzecza, jakoby w opinji publicznej w Anglji panowała niechęć przeciw Niemcom, lub też, aby w Niemczech istniała jaka animozja do Anglji. Dalej, omawiając kwestję marokkańską, zaznacza, iż podróż cesarza Wilhelma do Marokko była prowokacją i obudziła przesadne nadzieje u Marokkańczyków, podobnie jak to było w r. 1896 z depeszą cesarza do prezydenta Transwaalu, Krügera. Wystąpienie cesarza w kwestji marokkańskiej wywołało to, że Anglja i Francja ściślej się z sobą połączyły. Wyraża oburzenie dla Bülowa z tego powodu, że Jaurésa, który we Francji propaguje pokój z Niemcami, nie dopuścił do Berlina. Zarządzenie to było kompromitacją Niemiec przed całym światem. W wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy są współwinne przez wmieszanie się w r. 1895. Nasza polityka w Azji wschodniej jest szaleństwem. W Anglji są o wiele ostrożniejsi. Tam mówią mało, ale wiele pracują, a ta gadanina u nas przynosi wielkie szkody. (Wesołość). Że do wojny nie przyszło, to zasługa socjalistów. (Śmiechy na prawicy). Ludy nie dadzą podburzyć się do wojny, tylko jeśli znają cel polityczny, to się oświadczą za wojną. (Długotrwała wrzawa na prawicy). Narody zachodnio europejskie mogą swym panującym uczynić to samo, co uczynił naród rosyjski. (Niepokój).

Przedłożenie flotowe jest zwrócone przeciw Anglji, kosztować będzie miljony, a rząd zapomina o tem, że na wypadek wojny Anglja i Francja mogą statkami swymi wyblokować morze Północne. Rosja, wykluczona ze Wschodu, stanie się na Zachodzie bardzo dla nas niedogodną. Zakończył słowami: Jeżeli przez wasze postępowanie doprowadzicie do tego, że robotnik, wezwany do was do obrony ojczyzny, zapyta się was, czy ma jej bronić, wtedy jesteście wy (zwrócony do prawicy) zgubieni. (Oklaski u socjalistów).

Minister skarbu Rheinbaben polemizował z mową Bebla i podniósł, iż z naciskiem stwierdza jego wywody o gotowości robotników do obrony ojczyzny na wezwanie cesarza. Zarzuca Beblowi, że chwali zagranicę, a napada na Niemcy. Mowca zanadto ma wysokie mniemanie o narodzie niemieckim, aby przypuszczał, że nie zgodzi się na ofiary, które nie są znów tak ciężkie.

P. Richthoffen (konserwatysta) polemizuje z wywodami Bebla, podnosi, że naród niemiecki chętnie przyzna kredyty na utrzymanie potęgi państwa i zawsze znajdzie się obok cesarza, a rząd z robotnikami obchodzi się o wiele lepiej, niż Bebel z redaktorami *Vorwärtsu.*

Orędzie Roosevelta.

Waszyngton. Orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu omawia sprawę emigracji i wskazuje na to, że osiągnięcie zadowalającego rozwiązania tej kwestji zostało udaremnione przez oporne stanowisko obcych towarzystw okrętowych. Aby liczbę emigrantów ograniczyć, należałoby powstrzymać emigrację przez porty północne, a skierować ją przez porty południowe. Emigrację przez Kanadę i Meksyk należy zupełnie zakazać. Dalej należy ściśle przeprowadzać ustawy, obowiązujące towarzystwa okrętowe, a głównie przeszkodzić zachęcaniu z ich strony do emigracji. Orędzie proponuje dalej zwołanie ankiety międzynarodowej celem uregulowania spraw emigracyjnych i celem zapewnienia gruntowniejszego badania emigrantów przed ich wysłaniem do obcych krajów. Te propozycje wywołały ciągłe skargi północno-wschodnich stanów przeciw napływowi emigrantów i przeciw przepełnieniu nimi większych miast, podczas gdy słabo zaludnione stany południowe domagają się przyrostu sił roboczych. Orędzie wskazuje w końcu na Galveston, jako port południowy, przez który mogłaby iść emigracja.

Wiedeń. Węgierscy ministrowie handlu i rolnictwa po odbyciu konferencji w sprawie traktatów handlowych, wyjechali do Budapesztu.

Paryż. Związek socjalistyczny w Nantes uchwalił znaczną większością nie stawiać kandydatury Milleranda przy przyszłych wyborach do Izby deputowanych.

Kronika z ostatniej chwili.

Z armji. Wiedeń (Tel.) Pułkownik Maksymiljan Hirsek, komendant 14go pułku dragonów, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał order korony żelaznej IIIciej klasy. Następcą jego mianowany podpułkownik Ferdynand Haas. Pułkownik Antoni Schwamberger, komendant 90go pułku piechoty, przeszedł w stan spoczynku; cesarz polecił wyrazić mu swe najwyższe uznanie.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Minister skarbu zamianował adjunkta fabryki tytoniu w Monasterzyskach, Franciszka Malinę, wicedyrektorem fabryki tytoniu w Jagielnicy, a kontrolującego oficjała urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie, Teofila Cyprjana, kontrolorem w tymże urzędzie.

Nagroda Nobla. Sztokholm. (Tel). *Tagenygeter* dowiaduje się, że tegoroczną nagrodę pokojową Nobla, otrzyma baronowa Suttner.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 7 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły tylko 10 do 15 wagonów przeciętnie dziennie (wyłącznie z bliższych okolic).

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: pszenicę po 5·10 do 5·50 rs, żyto po 4·50 do 4·75 rs., hreczkę po 4·50 do 4·90 rs., proso (z dalszych okolic) po 5·80 do 6·10 rs., groch po 5·80 do 7·— rs., otręby pszenne po 3·60 do 3·75 rs., otręby żytnie po 3·75 do 3·85 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 120 do 130 koron za 100 kg. (brutto za netto) stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 7 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 100·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·45, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 150·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 32·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 204·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 70·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 527·—.

— **Berlin** 7 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·90, Staatsbahny 140·75, Diskont Comandit 186·90, Berlińskie Towarz. handl. 168·50, Laura 245·—, Bochum 243·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·75, Kolej warsz.-wied. 127·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·65, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 211·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 433·—, Lombardy 23·75, Kolej Henry 124·50 Niemiecki bank narodowy 127·25, Kanada Profered 174·40, Akcje żeglugi hamburckiej 162·90, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 264·50.

— **Berlin** 7 grudnia. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 grudnia. Austrjackie kredyty 208·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·80, Laura —·—.

— **Paryż** 7 grudnia. 4 procentowa renta 99·57, mąka 31·10.

— **Z Banku hipotecznego.** Z dniem 30 listopada 1905 roku wynosił stan 4% listów hipotecznych kor. 67,583.200. 4½% listów hipotecznych kor. 63,8 9.200. 5% premiowanych listów hipotecznych kor. 3,059.800. Łącznie kor. 134,462.200. Stan zaś asygnacyj kasowych kor. 2,244.600.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 grudnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. P. Nebenzahl z Brodów. Z. Zdanowicz z Borysławia. S. Agopsowicz z Nowego Miasta. F. Fangor ze Świdnicy. J. Vane z Pragi. S. Kędzierski z Mereszczowa. P. Hennig z Borysławia. P. Bogdańska z Zakopanego. S. Żelechowski z Haczowa. B. Zatorski z Niwistka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za współudział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Ferdynandowi za wyrazy i objawy współczucia, jakich doznaliśmy po stracie męża, ojca i brata, składamy wszystkim serdeczną podziękę. 1385

Mieczysław Knauer z dziećmi,
Jan Knauer.

†

Gustaw Strański

c. i k. wachmistrz rachunkowy 95 p. p.

zmarł dnia 7 grudnia b. r. po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w 38 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 9 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu Inwalidów (ul. Kleparowska) na cmentarz Janowski, na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Koledzy.

Lwów dnia 4 grudnia 1905.

„Stella", K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Zabawki najpiękniejsze bajecznie tanio

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 7, — filja: Halicka 6. 1316



Kleinoscheg Derby sec

sporządzony z francuskiego wina

Kleinoscheg Marque D'or

sporządzony z krajowego wina.

Wszędzie w zapasie.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, którą się dzieci przez długie lata chętnie zajmują.

Żadna zabawka nie jest tak wielostronną i zajmującą, żadna nie jest tak trwałą i tanią, jak niezniszczalna prawe kotwiczna skrzynka budowlana, która z każdą skrzynką dopełniającą bywa coraz więcej pouczającą i milszą dzieciom. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana systematycznie dopełnianą przez polubione; w krotkim czasie opatentowane

kotwiczne skrzynki mostowe,

tak, że po dokupieniu takiej skrzynki mogą dzieci budować także wspaniałe żelazne mosty.

W celu łatwego i pewnego wyboru skrzynki, odpowiedniej do wieku dziecka, prosimy zażądać pięknie ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych od podpisanej firmy, która na żądanie wysyła go bezpłatnie, mieści on w sobie dużo wzorków budowlanych i liczne, bardzo zajmujące pochwały.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, a także kotwiczne zabawki mozajkowe i bardzo zajmujące układanki są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie Kr. —·75, 1·50, 3·— i wyżej. Ze względu na liczne nasladownictwa, trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki kotwicy odrzucić, jako nieprawdziwą; byłoby nierozsądnie wydawać swoje dobre pieniądze na małowartościowe naśladownictwa. 1326



Kto lubi muzykę, ten niech także zażąda cennika sławnych Imperator instrumentów muzycznych i aparatów mówiących.

F. Ad. Richter & Cie.,

król. nadworni dostawcy

Wiedeń.

Kantor i skład: I. Operngasse 16. Fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarja), Rotterdam, St. Petersburg, New-York.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



¼ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k. 60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „ 80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „ 20 „
„ „ „ „ „	IV.	2 „ 40 „
„ Melange cesarska „	V.	2 „ 80 „

poleca Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie,

Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA Krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p., nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.



Zupełnie nieszkodliwy.

Słoik 1 kor.

Do tego **Mydło piękności** sztuka 1 korona 1269

Puder piękności

pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy.

Jedyny skład wysyłkowy

S. HAY

aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 1 grudnia. 15 niedźwiedzi polarnych w tresurze Miss Louise Mary. The Damann Family ikaryjskie igrzyska. The Burnellys, fenomenalni akrobaci na szczudłach. „Wesoły konkurent", wodewil. 11 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

ZDROWJE dla WSZYSTKICH

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych **Dr. Cronier**

Cena 3 franki za pudełko.

Skład w Paryżu, rue La Boëtie 75, u p. Schmitt, aptekarza. W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Hacudzińskiego. — We Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2001

Rok założenia 1789.

Jedyna kral. fabryka świec woskowych i blichownia wosku

Fryderyk Schubuth i Sp. we Lwowie, Rynek 45,

poleca

Świece woskowe białe i ozdobnie malowane, stearynowe fabryki Apollo. Kwiaty do świec.

MASĘ do podłóg własnego wyrobu w 5-ciu kolorach.

Rok założenia 1789. 1019

½ Kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 1373

BERNARD POŁONIECKI

poleca 1029



Fortepiany i Pianina

z pierwszorzędnych fabryk jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Stingla i wielu innych.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji Wschodniej **Pianoli.**

Na składzie fortepian koncertowy Steinveya do wypożyczenia na koncerty.

Oryginalny francuski Koniak kuracyjny cała butelka zł. 3·50, pół 1·80 ćwierć 1 zł. poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.

Próba jednorazowa wystarczy dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych i starannie dobranych najlepszych gatunków rumu i araku, mianowicie:

RUM KRAJOWY

dobry aromatyczny, średnio mocny, litr 88 centów.

RUM AMERYKAŃSKI

bardzo dobry, mocny i aromatyczny, litr 1·08 centów.

OLD KUBA RUM

wyborowy, stary mocny i aromatyczny, litr 1·28 centów.

RUM JAMAJKA

starszy, znakomity, mocny i bardzo matyczny, litr 1·48 centów.

RUM BREMSKI

z wanilją, przewyborny, mocny i aromatyczny, litr 1·68 centów.

OLD JAMAJKA RUM

oryginalny, stary, mocny i aromatyczny, litr 2·08 centów.

ARAK DE GOA

biały, oryginalny, mocny i aromatyczny, butelka 1·60 centów. półbutelka 85 ct.

ARAK DE BATAWIA

delikatny, biały, wonny i aromatyczny, butelka 2·— złr. półbutelka 1 złr.

ESENCYA PĄCZOWA

z przewybornym zapachem i smakiem, jako dodatek do herbaty lub przyrządzenia wybornego pączu, butelka 1·60 cent.

Wymienione rumy i araki sprowadza wprost od producentów i sprzedaje tak w butelkach całych, połówkach i ćwiartówkach, jakoteż i na miarę w każdej ilości, firma

JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Grodzickich 3.

Szczegółowe cenniki na żądanie — Wysyłki na prowincyę pocztą i koleją. — Cukierniom, restauracyom, kawiarniom i Kasynom stosowny rabat.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Sykstuska, l. 25 1202

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1 K. 20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROŚLINNYM. Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego, leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Antilentilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Piliplon włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 Kor.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 hal.

Esencja miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h. i K. 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 Kor.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K. do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza

PERFUMY pierwszorzędnej jakości. Flakoniki od 50 h. do 5 koron.

Mydła toaletowe i lecznice w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flakon. od 30 h. do 10 kor.

P. T. Gospodynie.

Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder etc., żądać wyściółkę z waty dr. Bischoffa, która jest chemicznie odczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżącym się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego robactwa. Arkusz waty dra Bischoffa wielkości 80/220 ctm kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dra Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny w składzie kołder i materaców JÓZEFA SCHUSTERA we Lwowie, Kopernika 5. Materace czysto włosienne, obłożone watą dra Bischoffa, są zupełnie pewne przed pluskwami, molami, etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecam takowe jako doskonałą nowość, stosownie do wagi i jakości włosienia po 18, 20, 24, 26, 28 do 35 zł. za 3 poduszki; te same materace bez waty dra Bischoffa znacznie taniej. 827

Materace z trawy morskiej obłożone watą dra Bischoffa po zł. 10·50 i 12 za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dra Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dra Bischoffa po 22 zł. od łóżka, bez waty 18 zł. Kołdry wełniane, obłożone watą dra Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do 16. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do 40 zł., poleca specjalna pracownia kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Szanowny Panie

Wojnarowicz!

Lwów, Rynek l. 8.

Fortepian dostałem i w bardzo dobrym stanie przyszedł.

Z fortepianu wogóle jestem bardzo zadowolony. Życzę Panu, aby Pan miał jak najwięcej odbiorców. Tak solidnej i sumiennej firmy jak pańska, nie znalazłem nigdzie. Żyj Pan długie lata ze swoją rodziną, a dla odbiorców bądź Pan zawsze sumienny i rzetelny, to znajdzie Pan licznych odbiorców i przyjaciół. Jeszcze raz dziękuję Panu za fortepian. 1375

Kreślę się z poważaniem

Ks. Wład. Lewicki,

dziekan i proboszcz w Gręziowej p. Łomna, ad Turka.

Wałki elastyczne

do zaopatrywania na zimę drzwi i okien

Kit szklarski, Gips

1169 poleca najtaniej

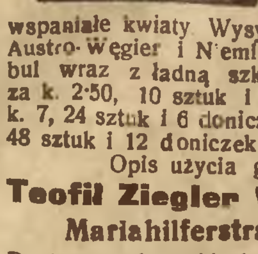
Alfred Beacock

Magazyn farb

Lwów, ulica Hetmańska l. 4.

Japońskie

Lilje na Gwiazdkę!



Gdy damy cebulki do odpowiedniego szklanego naczynia i postawimy w pokoju, można obserwować prędki interesujący rozwój takowych i ma się na Boże Narodzenie wspaniałe kwiaty. Wysyłam do całych Austro-Węgier i Niemiec 4 sztuk cebul wraz z ładną szklaną doniczką za k. 2·50, 10 sztuk i 3 doniczki za k. 7, 24 sztuk i 6 doniczek za k. 13·40, 48 sztuk i 12 doniczek za k. 25·50. — Opis użycia gratis.

Teofil Ziegler Wiedeń VI

Mariahilferstrasse 31.

Dostawca niezwykłych cebul kwiatowych i roślin. 1365

Już

nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u 1297

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.